Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 38 — Rok VII. Kraków, Sobota 16 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Mądre słowa o wychowaniu kobiety polskiej.

Kraków, 15 lutego.

X). W szeregu artykułów, drukowanych we lwowskiem „Słowie Polskiem", omawia Stanisław Grabski sprawę niezmiernej wagi, a mianowicie: „Wychowanie narodowe" i siódmy z rzędu artykuł poświęca wychowaniu kobiet.

Ze względu na doniosłość poglądów, zawartych w tym artykule, jakoteż z racji praktycznych wskazówek, w które obfituje, warto, a nawet trzeba zapoznać się z jego treścią.

Autor rzeczonego artykułu wychodzi z założenia, że, pomijając należyte zorganizowanie wychowania internatowego oraz harcerstwo, normą należytego wychowania dzieci powinno pozostać staranie się o to rodziców. Lecz zaznacza równocześnie z naciskiem, iż wiele rodzin, oddawszy dziecko do szkoły, na nią składa odpowiedzialność za jego wychowanie.

Zdając sobie sprawę z rozmaitych postronnych okoliczności, utrudniających narazie pracę wychowawczą rodziców — ciężka naogół sytuacja finansowa inteligencji zawodowej, ciasnota lub brak mieszkań itp. — dochodzi jednak b. minister oświaty do wniosku, że

> upadek wychowawczego wpływu rodziny zaczął się jeszcze przed wojną. I nie widać, by dzieci zamożniejszych rodziców otrzymywały naogół staranniejsze wychowanie domowe. Jest więc inna jeszcze, poza materjalnym niedostatkiem inteligencji, przyczyna, że dom rodzicielski coraz mniej oddziaływuje na kształtowanie się duszy przyszłych pokoleń.

Po zacytowaniu, jak sam się wyraża, banalnej prawdy, że „komórką organizmu narodowego jest rodzina, nie jednostka" i że „osłabienie rodziny osłabia naród", stwierdza autor fakt smutny, lecz, niestety, niezbity, iż kraj nasz znajduje się na fatalnej drodze, bo rodzina polska traci swą siłę wewnętrzną.

Gdzie szukać przyczyny tego groźnego dla naszej przyszłości objawu?...

W tem miejscu przechodzi Grabski do jądra sprawy, którem jest, wedle niego, fałszywie postawiona u nas sprawa wychowania kobiet i mówi o tej sprawie, jak następuje:

> **Jestem głęboko przekonany, że umysł kobiety może być równie twórczy, jak umysł męski... Ale nie zmienia to faktu, że zadaniem życiowem olbrzymiej większości kobiet jest i będzie organizacja wewnętrznego życia rodziny, a zadaniem życiowem olbrzymiej większości mężczyzn jest i będzie zapewnienie rodzinie odpowiedniego udziału w powszechnym dobrobycie narodu.**

Następnie czyni autor słuszną uwagę, że drobny tylko odsetek słuchaczów, czy słuchaczek czerpie z uniwersytetu czystą naukę — a nie wiedzę zawodową, której „olbrzymia większość kobiet nie potrzebuje, bo życie ich nie będzie wykonywaniem zawodu, lecz pracą wewnątrz rodziny". Przeważna bowiem część dziewcząt nie kończy studjów uniwersyteckich, gdyż przerywa je wyjście zamąż i przyjście na świat dzieci.

Tu następuje rozdźwięk.

> **Życie zmusza je zamknąć się w rodzinie. Ale gimnazjum przez 8 lat kształciło w nich jedynie ambicje intellektualne. I gdy muszą porzucić dalsze uczenie się, wyrzec się dyplomu uniwersyteckiego dla zajęcia się domem i dziećmi — w duszach ich następuje tragiczne załamanie. Dzieci, rodzina — stają się jakiemiś kajdanami, które skrępowały ich polot umysłowy, ich samodzielność, ich indywidualny rozwój.**

Zdaniem Grabskiego kształcenie dziewcząt po gimnazjach w literalnie ten sam sposób, co chłopców, jest nonsensem, gdy zadania życiowe jednych i drugich są różne. Trzeba więc wykształcenie i wychowanie kobiet z gruntu zreformować, bo

> **dziś większość wykształconych kobiet zgoła sobie nie zdaje sprawy z wartości swej roli kierowniczki i organizatorki wewnętrznego życia rodziny. Niedocenia jej i pozwala ją niedoceniać, gdyż wyłącznie niemal gimnazjalne wykształcenie pchnęło wszystkie ambicje dziewcząt w odwrotnym kierunku.**

Co więc trzeba czynić, aby to zło naprawić?

> **Musimy dać ogółowi dziewcząt szkołę, któraby je do ich przyszłych zadań w rodzinie przygotowała, któraby postawiła je na równi z mężczyznami w rozumieniu obowiązku obywatelskiego, potrzeb i dążeń narodu, cywilizacyjnych dóbr ludzkości, ambicje zaś ich kierowała ku podniesieniu ich znaczenia w rodzinie, a nie równej mężczyznom pracy zawodowej poza rodziną.**
>
> **Większość gimnazjów żeńskich należy przekształcić na licea nowego typu, dające potrzebne dla zrozumienia nowoczesnej cywilizacji wykształcenie, ale jednocześnie moralne i umysłowe przygotowanie dla spełnienia naczelnego zadania kobiety: organizatorki życia rodzinnego.**

Mądre zaiste i ważkie słowa, nad któremi powinni poważnie zastanowić się kierownicy naszego wychowania i wykształcenia narodowego, a przedewszystkiem rodzice.

— o —

Cudowne ocalenie.



Dyrektor drukarni w Rochette (Francja) p. Perron wybrał się niedawno temu autem na spacer. Przy przejeżdżaniu przez tor kolejowy zostało auto przez nadjeżdżający w pełnym biegu pociąg pospieszny porwane i zdruzgotane. Cudem niemal udało się Perronowi chwycić się buforów lokomotywy i utrzymać się w powietrzu do chwili zatrzymania pociągu.

Cudowne niemal ocalenie p. Perrona wzbudziło powszechną sensację w całej okolicy.

Wskaźnik drożyźniany spadnie!

Zniżka od 6 do 10 procent.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Posiedzenie komisji statystycznej dla badania kosztów utrzymania odbędzie się dnia 18-go lutego, tj. w poniedziałek.

Przypuszczalny wskaźnik za pierwszą połowę lutego — po raz pierwszy od czasu istnienia komisji drożyźnianej — wykaże zniżkę od 6 do 10 procent.

Krytyczna sytuacja w przemyśle metal.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Wskutek panującej stagnacji znaczna część fabryk metalowych zmuszona była do redukcji robotników, w niektórych wypadkach nawet do połowy. Również w sprawie wypłaty dodatku drożyźnianego za drugą połowę stycznia, przedsiębiorcy decydują się tylko na wypłatę 15 procent zamiast 32 procent.

Giełda.

Kraków 15 lutego.

Na giełdzie efektów zniżka trwa w dalszym ciągu skutkiem wielkiej podaży. Obroty są jednak dość ożywione.

Na giełdzie pieniężnej sytuacja prawie bez zmiany. Tendencja zniżkowa.

Kraków, 15 lutego.

Dolar	9,400.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	129
Korona czeska . .	267.000
Funt. szterl. . . .	—
Frank franc. . . .	421.000
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 15 bm.	1,920.000
Frank złoty dla poczt. do 15 bm.	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 17 lutego	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,400—9,390—9,375—9,350: Zurych 1,640—1,635; Paryż 421—420: Praga 272—273—269: Wiedeń 133: Londyn 39,700.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2200—2250
Impeks	125—130
Pharma (B. Jaworniecki)	2800—2850
Żegluga Polska	500—550
Zieleniewski	48250—48500
Parowozy	1975—2050
H. Cegielski Poznań	2925—3000
Trzebinia żelazo	3200—3550
Pocisk	5100
Górka	85000—84000
Siersza	26750—27000
Tepege	11500—12000
Polska Nafta	2340—2375
Pokucie	1750
Strug	7800—7900
Syndykat Koszykarski Kraków	900—925
Trzebinia tłuszcze	18500—19000
Krakus	7000—7200
Porcelana Ćmielów	8350—8500
Fabryka cukru w Chodorowie	24500—25500
Elektrownia Siersza	1700
S. W. Niemojewski	2600—2650
Bank Przemysłowy	2250—2350
Bank Hipoteczny	3300—3400
Bank Małopolski	2800—2900
Ziemski Bank Kredytowy	1550—1650
Powszechny Bank Kredytowy	450
Bank Związku Spółek Zarobk.	19000—21000
A. Piasecki	5000
Chybie	48000—51500
Azot	2200—2250

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 126—128.000, po 25 sztuk 119.000—120.000: Gazy wschodnie 72.000; Len 5.000—5.100; Lokomotywy 4.000 (ex): Nafta Krosno 21—19.500: Huta Szkła w Krośnie 8.200: Nitrat 900—1.200: Węglówki 195 do 198; Elektrownia na Sanie 850: Gloria 1.200—1.250: Nobel 1—5 em. 6.400—6.500.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram **złota czystego** 6,130.300 Mp: za 1 gram srebra 175.200 Mp.

Za waluty złote: Dolar 9,225; Korona austr. 1,869. Marka niemiecka 2,197: jednostka Unji łac. 1,779; Korona skandynawska 2.471: Rubel 4,746; Funty angielskie 44,888.000 Mp.

Monety srebrne: Dolar 4.213; Korona austr. 731.000: Marka niemiecka 876.000; Korona skand. 1,051.000; jednostka Unji łac. 731.000; Rubel 3.152: Szylling 916.000.

Warszawa, 15 lutego.

Dolary St. Zj.	9,350.000—9,300.000
Frank fran. . . .	415.750—413.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,350—9,300; Londyn 40,350—40.450 do 40.100; Paryż 419.750—415.075—413.000: Wiedeń 131.060—131.000; Praga 267.750—264—266: Rzym 408 do 405—500; Belgja 360—358; Szwajcarja 1.618.250; Holandja 3.480.

Pożyczka dolarowa 5.950—6.125; Bony złote 1.350—1.400.000: Frank złoty 1.800; Miljonówka 700—800—780. Pożyczka złota 14—14.500.

Akcje: Cukrownia Chodorów 26—25.000; H. Cegielski w Poznaniu 3—3200—2925; Pocisk 5300—5600—5500; Parowozy 2150—1925—1950; Trzebinia 3600; L. Zieleniewski 51000; Zawiercie 1,600.000; Żyrardów 1,295—1,210—1,220.000: Ćmielów 8500—8600; Polska Nafta 2.500.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 191.000; Gal. Bank Hipoteczny 270 tys.; Kolej Północna 1,652.000; Cement Szczakowa 132 tys.; Browary Lwowskie 245.000; Siersza zakłady górn. 200.000; Zieleniewski 357.000; Gal. Karpaty 439.000; Gal. Nafta 558.000; Schodnica 1,165.000; Cement Goleszów 227.000; Mraźnica 178.000; Tepege 93.000.

Kiedy ożywią się obroty akcjami.

Skończył się okres nieprawdopodobnych skoków kursów.

Kraków 15 lutego.

Giełda trzyma się od paru dni wyjątkowo przyzwoicie. wykazując stabilizację kursu dolara i stałą. aczkolwiek niezbyt znaczną zwyżkę kursów akcji poważniejszych.

Równocześnie da się uchwycić po raz pierwszy tendencja umiarkowanych zwyżek i zniżek kursów. objaw dotąd niewidziany na giełdzie krakowskiej, lubującej się w skokach nieprawdopodobnych. niezem nieuzasadnionych i bardzo wysokich. Wchodzimy więc jednakże zwolna w okres zrównoważony i normalny.

Zwyżki i zniżki akcji będą odtąd umiarkowane, tj. niezbyt wysokie. chroniąc ludzi i instytucje od ruiny z jednej, niesłusznego wzbogacenia z drugiej strony, jakby wyraził się prawnik.

Nadto zwyżki te i zniżki będą najczęściej wywołane rzeczowymi powodami, więc zwiększeniem produkcji, otwarciem nowych pól zbytu, udoskonaleniami technicznemi itd. i tylko co do papierów nieznanych i początkujących forsowane będą i nadal skoki w dół i w górę.

Tych papierów jednak niech nie kupuje ten, kto się nie zna na przemyśle i obrocie i kto chce lokować pewnie i dobrze oszczędzone z pracy pieniądze.

Wkrótce na giełdę będzie dopuszczony cały szereg nowych papierów, liczba bowiem dzisiejszych, notowanych na giełdzie akcji jest znikomo mała w stosunku do ilości istniejących w Polsce fabryk akcyjnych. Orjentowanie się w tym chaosie będzie bardzo utrudnione i błędy ze strony szerszych warstw, lokujących kapitał w akcjach, będą nieuniknione, jeśli każdy nie wybierze jak najstaranniej papierów dywidendowych.

Obecny czas stanowi przejście ku niezwykle ożywionemu obrotowi akcjami, jaki nastąpi po przewalutowaniu i przezwyciężeniu przesilenia, związanego z sanacją skarbu.

Pamiętajcie tedy, byście w ten okres weszli, posiadając dobre i pewne papiery, a nie pożałujecie tego.

Obywatelskie stanowisko urzędników państw.

Urzędnicy godzą się na wypłaty części uposażenia w bonach skarbowych.

Warszawa. (AW).

Wezwanie urzędników państwowych, aby w celach sanacji Skarbu dobrowolnie zgodzili się na przyjęcie części uposażenia w bonach skarbowych odniosło bardzo pożądany skutek.

Pierwsi stanęli do apelu urzędnicy Centrali Ministerstwa Skarbu, którzy przy otrzymywaniu dodatku 32 proc. zadeklarowali przyjęcie w bonach skarbowych ogółem 30.220 złotych polskich, — co stanowi około 60 proc. całej wypłaty.

Nadto wedle napływających do Ministerstwa danych urzędnicy Min. Kolei zadeklarowali przyjęcie 13—500 złotych, co stanowi około 50 proc. wypłaty. Urzędnicy Najwyższej Izby Kontroli zadeklarowali 13.000 złotych, urzędnicy Min. Robót Publ. 11.000 złotych. Gł. Urząd Statystyczny 10.070 złotych, Min. Rolnictwa i Dóbr państwowych 19.920 złotych, Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy 1.260 złp. Państwowego Instytutu Meteorologicznego 1.150 zł.

Z pozostałych Urzędów deklaracje wpłyną w dniach najbliższych. Zapotrzebowanie bonów skarbowych jest naogół wszędzie równomierne — wynosi 50 proc., a nawet przewyższa w wielu wypadkach sumę potrzebną do wypłaty.

Wzrost wpływów z danin i monopolów.

Warszawa. (AW).

Wykończone obecnie zestawienie wpływów kasowych z danin publicznych i monopolów w r. 1923 wykazuje niezwykle dodatni systematyczny wzrost tego rodzaju wpływów.

Gdy w I-ym kwartale roku ub. podatki bezpośrednie dały 8.136 tysięcy złp., w II-gim kwartale wzrosły do 10 tysięcy złp., w III-cim do 20.519 tysięcy złp., w IV-tym zaś do 24.567 tysięcy złp., dając w sumie 63.965 tysięcy złp. na sumę tę złożyły się wpływy przedewszystkiem z podatku przemysłowego, który w IV-tym kwartale w stosunku do I-go kwartału zwiększył się 7-krotnie oraz z podatku dochodowego, z którego wpływ stanowił mniej więcej jedną czwartą wpływów podatków bezpośrednich i w stosunku do preliminarza wpłynął w 64,14 proc.

Ten sam systematyczny wzrost dotyczy podatków pośrednich, które dały w I-szym kwartale 16.858 tysięcy złp., w II-gim — 27.255 złp., w III-cim 24.710 złp. i w IV-tym 24.271 złp. Ogółem 93.072 tysięcy złp., w czem wpływy z podatku od spirytusu wyniosły 50.150 tysięcy złotych, od drożdży 18.638 tys. złp. i oleju skalnego 11.498 tys. złp.

Wpływy z ceł z 7.931 tys. złp. w I-ym kwartale podniosły się w kwartale IV-tym do 11.033 tysięcy zł.

W podobnym stosunku wzrosły opłaty stemplowe, dając w sumie 34.654 złp., co stanowi 83.14 proc. preliminarza.

Znakomicie wzrosły opłaty wywozowe, które w I-ym kwartale dały w sumie 97.000 złp., w drugim już 1338 tys. złp., w III-cim 3.251 tys. złp. w IV-tym 4.574 tys. złotych.

Z monopoli największe wpływy dał monopol tytoniowy: w I-ym kwart. 943 tys. złp., w II kwartale 6.185 tys. złp., w III kw. 7.195 tys. złp., w IV kw. 6.615 tys. złp. Ogółem wpływ z monopoli stanowił w ciągu roku 26.875 tysięcy złp.

o o o

Podatki spożywcze nie będą podniesione.

Warszawa. (AW.).

Z powodu pogłosek, jakoby Ministerjum Skarbu zamierzało w najbliższych już dniach podwyższyć podatki od artykułów spożywczych, z miarodajnego źródła dowiadujemy się, Ministerjum Skarbu nie zamierza podnosić obecnie podatków spożywczych.

—o—

O ulgi taryfowe.

Posiedzenie komisji taryfowej. — Sprawa budowy nowych linij kolejowych.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Dnia 20 bm. odbędzie się szesnaste z rzędu posiedzenie komisji taryfowej, na której będą omówione wnioski w sprawie ulg przy przewozie wytworów przemysłu. Konfernecja odbędzie się w Min. kolei.

Również 20 bm. odbędzie się posiedzenie komisji nowobudujących się kolei żelaznych, na której omówione zostaną sprawy całego szeregu majacych powstać linji kolejowych.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.75; Londyn 24.75 i pół; Paryż 25.85; Wiedeń 0,81; Praga 16.63 i trzy czwarte; Włochy 25.05; Belgja 22.15. Budapeszt 201; Helsingfors 14.40; Sofja 433 i trzy czwarte; Holandja 215; Chrystjanja —; Bukareszt 295: Berlin 132 i pół; Belgrad 695:

Ważna wiadomość dla spółek akcyjnych.

Świadectwa tymczasowe muszą być wymienione na akcje oryginalne.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Z kół Ministerstwa skarbu donoszą, że żadna spółka akcyjna nie otrzyma na przyszłość zezwolenia na nową emisję akcji, o ile nie wymieni dotychczas używanych t. zw. świadectw tymczasowych poprzednich emisji na akcje oryginalne.

Żądania przemysłu naftowego.

O obniżenie cła na sprowadzane z zagranicy urządzenia wyciągowe.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Najpoważniejsze firmy i organizacje przemysłu naftowego zwróciły się do Ministerstwa przemysłu i handlu i Ministerstwa skarbu z żądaniem obniżenia cła na elektryczne urządzenia wyciągowe, sprowadzane z zagranicy.

Całokształt spraw bankowych w Polsce

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Premjer Grabski przyjął wczoraj delegację Związku banków w osobach senatorów Adama i Szarskiego. Na konferencji tej omawiano całokształt spraw bankowych w Polsce.

Ceny zboża wkrótce spadną.

Polska posiada nadmiar zboża. — Dlaczego obecnie cena zboża jest tak wysoka? — Znikoma ilość zboża eksportowano. — Przeciwko spekulacji zbożowej i śrubowaniu cen.

Poznań. 14 lutego.

Dyrektor Głównego Urzędu Żywnościowego. p. Prus-Wiśniewski, który przybył do Poznania dla zbadania przyczyn zwyżki cen zboża. złożył następujące oświadczenie w tej sprawie:

Chwilową zwyżkę cen zboża należy przedewszystkiem położyć na karb chwilowych również braków w dostawach z powodu zasp śnieżnych oraz dążenia pewnych sfer handlowych, które, nabywszy poważne ilości zboża i mąki, starają się obecnie o utrzymanie wysokich kursów, aby wyzbyć się swoich zapasów po odpowiednich cenach. O ile pogoda dopisze, podaż się zwiększy, a to tembardziej, że rolnicy będą zmuszeni płacić w najbliższym czasie raty podatkowe.

Polska posiada bardzo poważny nadmiar zboża ponad potrzebę spożycia wewnętrznego. Koncesja na eksport zboża przez organizację rolniczą „Unitas" nie wydała spodziewanych rezultatów. Ilość zadeklarowanego zboża na eksport za podatki wyniesie podobno 25 proc. preliminowanej cyfry eksportowej. I ten wzgląd musi również wpłynąć na zwiększenie podaży i obniżenie cen.

Główny Urząd Żywnościowy gotów jest zakupywać jak największe ilości zboża, jednakże nie po tak wygórowanych cenach, jak obecnie. Spodziewać się potrzeba, że przewidywana i nieunikniona zniżka niezawodnie ułatwi realizację tego.

Główny Urząd Żywnościowy posiada już teraz rezerwę ponad 1000 wagonów zboża, zebraną przeważnie w województwach zachodnich. Rezerwa ta zwiększy się w krótkim czasie bardzo poważnie, dzięki dalszemu dowozowi z domen dzierżawnych i to nietylko z województw zachodnich, ale i z wszystkich województw Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec tego Główny Urząd Żywnościowy będzie posiadał dość siły i argumentów do interwencji w razie świadomego dążenia do śrubowania cen ze strony czynników spekulacyjnych.

Dlaczego ro'nicy zadeklarowali mało zboża

na podatek majątkowy.

Warszawa. (AW.).

Senator Szułdrzyński na wczorajszym posiedzeniu komisji gospodarczo-społecznej senatu wyjaśnił, że mała stosunkowo zadeklarowana przez rolników ilość zboża na podatek majątkowy wynika z tego, że warunki zboża przeznaczonego na wywóz postawiono bardzo wysoko co do jakości (118 funtów holenderskich). Skutkiem zaś warunków atmosferycznych Poznań i Pomorze takiego zboża nie posiada.

Jak stoi sprawa Jaworzyny?

Kraków, 15 lutego.

W Bernie Morawskiem odbyło się posiedzenie komisji delimatacyjnej w sprawie Jaworzyny. Na podstawie zlecenia danego komisji przez Radę Ligi Narodów, przeprowadzona została bardzo ożywiona dyskusja co do dalszej procedury. Komisarz czeski ofiarował — jako najwyższe ustępstwo — kilkanaście morgów pastwisk na południe od Jurgowa. Delegat polski, major Romaniszyn, uznał tę propozycję jako zupełnie niewystarczającą i w treściwym wywodzie wykazywał, że komisja nie zmieniając swego postanowienia z 29 lipca 1920 r., nie znajdzie się w sprzeczności ze znanem orzeczeniem Trybunału haskiego. Komisja, w składzie trzech delegatów Francji, Anglji i Włoch uchwaliła, że granicę na przestrzeni wytkniętej poprzednio od Dunajca do punktu przecięcia z obszarem gminy Jaworzyna, uznać należy za definitywną, natomiast co do obszaru spornego komisja postanowiła tej sprawy ponownie nie rozpatrywać.

Obecną uchwałę komisji należy tak rozumieć, że komisja obstaje przy swojem poprzedniem postanowieniu, ponieważ zaś jest teraz skrępowana wskazówkami Ligi Narodów, wstrzymuje się od wyrażenia swojej opinji. Sprawa będzie zatem przekazana za pośrednictwem Konferencji Ambasadorów Radzie Ligi Narodów i nasza dalsza akcja musi być tam skierowana. Posiedzenie Rady jest zwołane na 10 marca i do tego terminu należy poruszyć wszystkie sprężyny, któreby mogły na Radę Ligi oddziałać.

Jak wiadomo, Polska ofiarowała Czechom w zamian za Jaworzynę dwie gminy północno-spiskie Niedzicę i Kacwin.

Wyjazd posła Darowskiego do Moskwy.

Warszawa. (AW.).

Nowo mianowany poseł Rzeczypospolitej w Moskwie b. minister Darowski, wyjeżdża w piątek do Moskwy.

O czem obradować będzie Komisja zagr.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Dziś odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji dla spraw zagranicznych. Na porządku dziennym znajdują się: dalszy ciąg dyskusji nad ekspose p. ministra oraz referat pos. Dymowskiego o projekcie ustawy w przedmiocie ratyfikacji polsko-jugosłowiańskiej umowy handlowej.

Obrady państw. Rady oszczędnościowej.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Wczoraj o godz. 10 przed południem rozpoczęły się obrady Państwowej Rady Oszczędnościowej w obecności prez. min. Grabskiego. Obrady zagaił prez. min. Grabski, który w krótkiem przemówieniu wskazał na doniosłość prac. Rady.

Następnie nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski wyłożył zasady, na których praca Rady ma się opierać oraz przedłożył wyczerpujące sprawozdanie z państwowej działalności oszczędnościowej, dokonanej pod jego kierownictwem.

O konwencję sanitarną polsko-finlandzką.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Dnia 9 bm. odbyła się w podsekretarjacie dla zdrowia publicznego w Ministerstwie spraw wewn. konferencja z przedstawicielami Finlandji w sprawie polsko-finlandzkiej konwencji sanitarnej.

Kontrola cen węgla wywozowego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Przy województwie śląskiem w Katowicach utworzono specjalną komisję, której zadaniem będzie badanie cen węgla, przeznaczonego na wywóz. Zachodzi bowiem podejrzenie, iż ceny te, stanowiące podstawę podatku węglowego, bywają fikcyjnie niskie.

Zamknięcie ruchu granicznego w Cieszynie.

Cieszyn (Tel. wł.).

Władze skarbowe w Cieszynie zarządziły zamknięcie ruchu osobowego granicznego, na granicy polsko-czeskiej, biegnącej w Cieszynie śródmieściem. Ograniczenie to wpływa fatalnie na ruch handlowy miasta. Związek kupców odniósł się do władz rządowych o odwołanie zakazu.

Jakiem prawem poseł Pawłowski robi interesy z rządem?!

I to takie, że traci na nich Skarb Państwa.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Posłowie Związku Lud. Narod. zgłosili do premjera i ministrów robót publicznych oraz rolnictwa interpelację w sprawie **niekorzystnego dla Państwa kontraktu na eksploatacje lasu w nadleśnictwach dobromil, Starzawa, Berechy, Michowo.** Interpelacja ta opiewa:

W roku 1920 została zawarta przez Ministerstwo robót publicznych umowa ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością pod firmą **Zagroda** na eksploatację poręb w nadleśnictwach Dobromil, Starzawa, Berechy i Michowa, przekazanych przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych. Spółka **Zagroda** na podstawie pierwotnego kontraktu miała odawać na cele odbudowy z każdych 100 metr. sześc. drzewa okrągłego na pniu 30 metr. sześc. materjałów tartych lub 24 metr. sześc. t. zw. **elementów budowlanych**.

Dnia 26 lutego 1921 r. kontrakt uległ zmianom w tym kierunku, że **Zagroda** została obowiązana do dostarczania tylko 20 metr. sześc. materjału tartego. względnie 16 metr. sześc. **elementów budowlanych.** Tych obniżeń udzielono **Zagrodzie** w zamian za inwestycje. których spółka miała dokonać, i które mają się stać własnością Państwa po wygaśnięciu umowy.

Umowa powyższa niewątpliwie jest krzywdzącą dla Państwa. co musi tembardziej niepokoić opinję publiczną, że jednym z członków spółki **Zagroda** jest p. **poseł na Sejm, Jakób Pawłowski, który jest właścicielem spółki w 45 proc., a art. 22 Konstytucji zabrania posłom wchodzenia w stosunki handlowe z Rządem.**

Niezależnie od tego, że umowa z **Zagrodą jest nader niekorzystną dla Państwa,** nadchodzą wiadomości. że nie jest ona wykonywana, firma zaś **Zagroda** miała otrzymać z funduszów państwowych **poważne zaliczki na prowadzenie eksploatacji.**

Wobec powyższego podpisani zapytują Rząd:

1) czy fakty powyższe są Mu znane?

2) czy skłonny jest do przeprowadzenia dochodzenia?

3) czy skłonny jest do rozwiązania umowy w razie znalezienia dostatecznych podstaw prawnych?

——— o o o ———

Wyzwolenie domaga się rozwiązania Sejmu

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Na onegdajszem zebraniu inteligencji ludowej z pod znaku „Wyzwolenia", pos. Dąbski, zapowiedział walkę swego stronnictwa o rychłe rozwiązanie tego Sejmu. Charakterystyczną przytem była rezerwa, z jaką pos. Dąbski odnosił się w stosunku do obecnego rządu.

Konferencja Bałtycka w Warszawie

PROGRAM PRAC.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Rozpoczynająca się dziś Konferencja Bałtycka zajmie się głównie dwiema sprawami:

I tak będzie omówiona ogólna sytuacja polityczna na wschodzie Europy i ustosunkowanie się do niej państw Bałtyckich oraz będą omówione sposoby dalszego zbliżenia się politycznego i gospodarczego państw Bałtyckich. Stworzone będą dwie komisje: polityczna i ekonomiczna.

Zniżka cen obuwia w stolicy.

Warszawa. (AW.).

Na skutek masowej rewizji u szewców, cech szewski zgłosił się z prośbą o wstrzymanie represyj, wzamian za to szewcy skłonni są cofnąć obecny niewłaściwy cennik, przedstawić cenniki indywidualne zawierające zniżkę od 15 do 20 proc.

Posłowie zagr. u min. Zamoyskiego.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Wczoraj w godzinach rannych przyjął p. minister Zamoyski wszystkich przedstawicieli zagranicy, akredytowanych przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej.

Ochrona granic wsch. Państwa.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

W prezydjum Rady ministrów odbyła się narada w sprawie ochrony granic wschodnich Rzeczypospolitej.

W naradzie, której przewodniczył premjer Grabski, wzięli udział ministrowie spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, wyznań religijnych i ośw. publ., nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, główny komendant policji państwowej, wojewoda nowogródzki oraz delegat rządu na Wileńszczyźnie.

Stwierdzono trudne warunki, w których policja państwowa musi pełnić ochronę granic wschodnich. Równocześnie podniesiono, że stan ochrony tychże granic znacznie się poprawił.

Dochody państwowe w r. 1923.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Obliczenia Ministerstwa Skarbu stwierdzają, że ogólny dochód Państwa w roku ubiegłym wynosił 274 miljonów franków szwajc. Z kwoty tej wypada: na podatki bezpośrednie 63 miljony, podatki pośrednie 93 milj., cła 46 milj. opłaty 34 milj. oraz monopole i loterje 26 miljonów.

Czy oficer powinien nosić broń?

Min. spraw wojsk. nie wydało dotąd przepisów służbowych, a żąda noszenia broni. Złe i dobre strony tego zarządzenia.

Kraków, 15 lutego.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że w związku z dobiegającym końca zwrotem szabel, oddanych przez oficerów do dyspozycji władz wojskowych w czasie najazdu bolszewickiego. **Ministerstwo Spraw Wojskowych ma wydać w najbliższej przyszłości rozkaz, którym zobowiąże wszystkich oficerów do noszenia broni bocznej nietylko w służbie, lecz także i poza nią.**

Zdawałoby się, że wydanie takiego rozkazu powitać należy z uznaniem jak największem, i że wszelkie związane z nim uwagi krytyczne nie powinny mieć miejsca chociażby z tych względów, że dzięki niemu **wskrzeszone zostaną tradycje wojska staropolskiego,** a skromny nadzwyczaj mundur naszych oficerów uzyska wreszcie właściwą sobie ozdobę.

Jednakowoż nie podzielamy w tej sprawie zdania władz wojskowych, albowiem wniknąwszy w głąb rzeczy, przyszliśmy do przekonania, że z chwilą wyjścia takiego rozkazu **korpus oficerski stanie wobec szeregu skrępowań, nieporozumień, a często znajdzie się nawet w sytuacji nie do pozazdroszczenia.**

Nie mamy zamiaru poruszać obecnie kwestji **munduru oficerskiego, który pozostawia wiele do życzenia** i utrudnia znacznie noszenie broni bocznej, dowiadujemy się bowiem skądinąd, że w związku z wydaniem materjałów na ubrania dla oficerów, Ministerstwo Spraw Wojskowych ma wydać w czasie najbliższym szczegółowe przepisy o nowym kroju płaszcza oficerskiego bardziej niż obecny wcięte go, z dwoma szeregami guzików i z dragonem z tyłu. Być może, że w ślad za temi pójdą inne **ulepszenia munduru oficerskiego,** a może i frencz obecny, stanowczo za długi i nadzwyczaj przez to niezgrabny, ustąpi wreszcie miejsca bluzie krótszej, nie upiększonej kieszeniami, w których zmieścić się może conajmniej cały Kraków. W ten sposób zostałyby usunięte najbardziej rażące błędy obecnego munduru, wobec czego i noszenie szabli nie przedstawiałoby dla oficerów większych trudności.

Nie rozpisujemy się na ten temat obszerniej, bo przecież jasną jest rzeczą, że **wady i błędy obecnego munduru nie mogą mieć w tej sprawie znaczenia decydującego.** Chodzi nam o co innego. A mianowicie — nieubłagana logika każe nam przypuszczać, że z chwilą wyjścia omawianego rozkazu oficerowie w razie zatargu honorowego w miejscach publicznych — nie chcąc narażać się na śmieszność, będą musieli reagować na zniewagi czynne czy słowne w sposób, przyjęty w armjach zaborczych, bo przecież szabla, wisząca u boku oficera, w czasach pokojowych służyć mu może li tylko do obrony honoru własnego, honoru pułku, a wreszcie honoru armji całej.

A istniejące u nas rozkazy i przepisy wojskowe powiadają najwyraźniej, że **tylko w wypadkach targnięcia się na życie oficera przysługuje mu prawo użycia broni.** O nowych przepisach nic nie słychać, i z pewnością nie będą wydane, bo ustrój demokratyczny naszego Państwa nie może się pogodzić z przestarzałymi zwyczajami i konwenansami Armji zaborczych.

W pismach codziennych spotykamy się często ze sprawozdaniami sądowemi, z których dowiadujemy się, że **ten lub ów oficer za czynne reagowanie na doznaną zniewagę był sądzony** i że zależnie od okoliczności zastosowano względem niego większy lub mniejszy **wymiar kary.** Łatwo wyobrazić sobie możemy, co czeka oficera o gwałtowniejszem usposobieniu, z którego winy w analogicznym wypadku poleje się choćby kropelka krwi. Z pewnością zostanie aresztowany i osadzony w więzieniu, gdzie przez kilka miesięcy czekać będzie na wyrok, który nie zawsze przyniesie rehabilitację.

A nie należy zapominać, że jest bardzo wielu takich oficerów, dla których służba w wojsku jest jedynem źródłem, zapewniającem jaką taką egzystencję licznej nieraz rodzinie. Znaną jest rzeczą, że człowiek, obarczony tymi ciężkimi obowiązkami jest po największej części zrównoważony i nie ulega tak łatwo lekkomyślnemu uniesieniu.

Proszę więc wyobrazić sobie oficera, który jest ojcem licznej rodziny, w chwili zatargu honorowego w miejscu publicznem, co w dzisiejszych czasach ogólnego zepsucia i rozwydrzenia zdarzyć się może bardzo łatwo. Mamy wrażenie, że **oficer taki, zdając sobie dokładnie sprawę z grożącej mu odpowiedzialności, będzie starać się załatwić sprawę honorową w sposób zgoła nie wojskowy,** przeklinając w duchu szablisko, które w chwili krytycznej plątać mu się będzie między nogami, co wywoła ze strony gapiącej się publiczności szereg złośliwych uwag pod jego adresem. A jeśli się taki oficer uniesie, jeśli ulegnie przestarzałym konwenansom i zrobi ze swej broni użytek, to otworzą się przed nim bramy więzienne, sędzia śledczy zużyje masę papieru, poświęci wiele czasu, a to wszystko w sposób najfatalniejszy odbije się na rodzinie oficera.

Widzimy więc, że **rozkaz noszenia broni bocznej mógłby być celowy i usprawiedliwiony w tym tylko wypadku, gdyby zakres praw oficerskich co do użycia broni został znacznie rozszerzony.**

Ale zaznaczyliśmy już raz, że wydanie nowych przepisów, wzorowanych na kodeksach armji zaborczych, **nie da się pogodzić z duchem naszej Konstytucji,** wobec czego wyłania się pytanie, po co właściwie oficer będzie nosił szablę, która dawniej zapewniała mu nietykalność, skoro w chwili krytycznej użyć jej niema prawa?

Czy dlatego tylko obciąży się oficera, który zmęczony całodzienną pracą wyjdzie wieczorem do miasta, by blaskiem i brzękiem szabli zachwycały się młodziutkie dziewczęta, a w wypadkach zatargów honorowych publiczność nie szczędziła złośliwych uwag? Czy sędzia śledczy ma za mało pracy, a redakcje pism za mało sensacyj? Czy nie lepiej byłoby pogodzić się z myślą, że nie pozbawiona wprawdzie uroku szabla wraz z przywiązanemi do niej pojęciami odejść musi do przeszłości? Czy nie lepiej byłoby nie wydawać takiego rozkazu?

Jesteśmy bowiem pewni, że zaoszczędziłoby się w ten sposób wielu oficerom przykrych chwil, a wiemy wszyscy, że mają oni i bez tego zmartwień i trosk co niemiara.

(Sprawę powyższą poddajemy pod dyskusję. Red.).

o o o

Jak p. Goldberg jechał z owacjami

ze Lwowa do bieguna północnego.

Niesłychana łatwowierność ludzka i nieprawdopodobny spryt oszusta.

Lwów, 14 lutego.

Znane jest na bruku lwowskim młodociane indywiduum nazwiskiem Goldberg, które przez dłuższy czas grasowało po naszem mieście, wciskając się zręcznie do różnych środowisk i biorąc na kawał naiwnych.

Osobnik ten przedstawiał się za bogatego właściciela dóbr, samochodów itp. skarbów doczesnych i uchodził za niezależnego i umiejącego sobie dać radę w życiu młodzieńca. Pośredniczył tu w różnych interesach, wszędzie „miał wpływy" i znajomości i zarabiał przy różnych okazjach znaczne sumy. Niedawno **powierzyli mu do sprzedaży automobil** adw. dr. M. oraz p. Anc., znany jako jedna z ofiar szan-

Z CAŁEJ POLSKI.

Obecna sytuacja naszego ruchu kolejowego wobec zasp śnieżnych. — Gdzie należy pozbywać zapasy kruszcu. — Nasze dochody celne wzrastają. — 105-letnia staruszka chciała przed śmiercią wyjść zamąż. — Z życia polskiej młodzieży we Francji.

Niesłychanie ostra i obfita w śnieg **zima tegoroczna dała się szczególniej we znaki naszym kolejom,** na których wstrzymany został ruch pociągów w wielu miejscach.

Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób:

Po usunięciu zasp śnieżnych podjęto z dniem 8-go bm. ogólny ruch na odcinku Lwów - Sapieżanka linji Lwów—Stojanów, oraz na linji Sapieżanka—Włodzimierz Wołyński. Równocześnie wskutek ponownych zasp śnieżnych zamknięto aż do odwołania ogólny ruch na linji wąskotorowej Przeworsk—Wąski—Dynów. Z dniem 9 bm. podjęto ogólny ruch na linji Lwów—Podhajce, oraz na odcinku Tarnopol-Podwołoczyska linji Lwów—Podwołoczyska i Sapieżanka—Radziechów linji Lwów—Stojanów.

W dyrekcji warszawskiej na skutek zasypania torów kolejowych śniegiem ruch kolejowy jest bardzo utrudniony, a władze kolejowe były nawet zmuszone zamknąć szereg linji. Na szlaku Rudnicki—Częstochowa ruch został onegdaj ponownie zamknięty. Prócz tego, zamknięto wskutek szalejącej śnieżycy linje Andrzejów—Widzew, na szlaku Łomża—Śniadowo ugrzązł pociąg osobowy i szereg pociągów, bądź osobowych, bądź towarowych.

Pośpieszne pociągi dalekobieżne przychodzą ze znacznem opóźnieniem.

W Dyrekcji katowickiej sytuacja ruchowa towarowa i osobowa poprawiła się, dzięki energicznym zarządzeniom władz kolejowych.

W Dyrekcji gdańskiej zaspy śnieżne usunięto, ruch normalny.

W Dyrekcji wileńskiej wskutek zasp śnieżnych, ruch utrudniony i odbywa się przy pomocy pługów śnieżnych.

W Dyrekcji radomskiej zamknięto szereg szlaków kolejowych, na których ugrzęzły w śniegu pociągi osobowe i towarowe.

*

Wiemy dobrze jak bardzo potrzebuje Skarb naszego państwa kruszców szlachetnych. Toteż sądzimy, że będzie na czasie następująca informacja, z której niezawodnie skorzystają wszyscy prawomyślni obywatele Polski:

Do skupu monet i przedmiotów ze złota, srebra i platyny na powiększenie zapasu kruszcowego Skarbu narodowego upoważniono: Główny oddział P. K. K. P. w Warszawie, wszystkie oddziały P. K. K. P. na prowincji, oraz komitet zbiórki na Skarb narodowy przy głównym urzędzie probierczym w Warszawie, ul. Złota 22.

Należy przypuszczać, że ci obywatele, którzy posiadają oszczędności w kruszcach szlachetnych, a zechcą uiścić w nich **podatek majątkowy,** będą sprzedawali posiadane przedmioty i monety w wymienionych instytucjach.

*

Wiadomo, że do sanacji Skarbu w dużej mierze przyczynia się uregulowanie dochodów celnych. Pocieszającym tedy jest fakt, iż tymczasowy **wykaz wpływów celnych za rok 1923 wskazuje systematyczną poprawę.**

Gdy w styczniu roku ub. wpływ z ceł wyrażał się w sumie 3.455.995 franków szwajcarskich, już w połowie roku przekroczył 5,000.000 r. szw., w grudniu zaś dał 6,462,241 fr. szw.

Najwydatniejszym dla Skarbu państwa był kwartał 3-ci, w którym osiągnięto z ceł z górą 18 miljonów fr. szwajc., w czem w jednym miesiącu wrześniu uzyskano 7.157.375 fr. szw.

*

Długowieczność, szczególniej u kobiet, nie jest w Polsce zjawiskiem rzadkiem. Nie często atoli spotyka się osoby, które w dobrem zdrowiu przekroczyły sto lat życia.

O śmierci takiej osoby donoszą z Warszawy. Mianowicie rozstała się tam z tym światem przy ul. Muranowskiej l. 44 Marja Gartensteinowa, **staruszka, licząca 105 lat.**

Jeszcze tydzień przed śmiercią **była zupełnie zdrowa i cieszyła się jak najlepszym humorem.** Rozmawiając z wnukiem, mówiła:

— **Gdybym miała osobne mieszkanie, to mogłabym jeszcze teraz wyjść zamąż.**

Staruszka osierociła 150 wnuków, prawnuków i praprawnuków. Z szesnaściorga jej dzieci pozostało jeszcze przy życiu dwóch synów i jedna córka.

*

Polska młodzież akademicka we Francji grupuje się koło Stowarzyszenia Studentów Polskich, które powstało rok temu i zgrupowało 40 studentów i studentek. W obecnej chwili liczy ono już 80 członków, akademickiej, kształcącej się w Paryżu.

Wśród 32 studentów prawa oraz nauk politycznych, 15 techników, 9 filologów, 8 słuchaczy filozofji, 7 botaników i 6 medyków. Na umożliwienie sobie „modus vivendi" pracować musi na utrzymanie 56 studentów, a tylko 28 wolnych jest od trosk materjalnych. Studentów jest 58, studentek 22.

Działalność Stowarzyszenia skoncentrowana była w rękach zarządu, który powołał do życia szereg agend pomocniczych. Dział samopomocy był oczywiście działem najbardziej absorbującym i najważniejszym. Przez samopomoc rozumiano umożliwienie kolegom egzystencji w Paryżu.

tażowych praktyk kobiety-demona Izy Motyczyńskiej. Goldberg zabrał auto i w niem **udał się z wielką pompą do Warszawy**, gdzie rzekomo nadawała się niezwykle korzystna okazja spieniężenia wehikułu.

Przy wjeździe do Warszawy rozegrał się humorystyczny incydent. **W tym czasie spodziewano się w stolicy przybycia ekspedycji słynnych podróżników, którzy ze stolicy Hiszpanji wybrali się w podróż naokoło świata i mieli drogą na Warszawę jechać na Syberję i aż do krajów polarnych.**

Od kilku dni już oczekiwali przybycia ekspedycji podróżników przeróżnego rodzaju amatorzy niezwykłych wydarzeń, a więc cały szereg fotografów, operatorów kinematograficznych, sprawozdawców pism itp.

Nagle rozeszła się po peryferjach Warszawy wieść, że ekspedycja podróży naokoło świata zbliża się do rogatek. Istotnie **wkrótce ukazał się automobil**, wiozący pana Goldberga i jego towarzyszy. Wieść o tem zelektryzowała fotografów i kinooperatorów i u wjazdu do miasta w otoczeniu licznych tłumów ludzi i wśród powitalnych okrzyków i owacji dokonali oni zdjęć, a **Goldberg wjechał do stolicy Polski w triumfie i wśród blasku magnezjowego światła**, niezbędnego w porze wieczornej dla ciekawskich aparatów fotograficznych.

Wkrótce fatalna pomyłka wyszła na jaw i namiętni amatorzy sensacji dzięki bezwartościowym zdjęciom **ponieśli w zepsutych negatywach straty wielomiljonowe**, przeklinając na czem świat stoi słynnego podróżnika — pana Goldberga.

Goldberg przez dłuższy czas rozbijał się po Warszawie autem, a do Lwowa właścicielom jego wcale nie dawał znać, czy sprzedaż już nastąpiła, ani też nie odsyłał pieniędzy, na które właściciele auta czekali.

Wreszcie udało się Goldbergowi auto sprzedać za stosunkowo wysoką cenę, a równocześnie niemal p. Anc. przybył ze Lwowa do Warszawy i odszukał go, zapytując, co stało się z autem. Goldberg odpowiedział, że niewiele udało mu się za samochód uzyskać pieniędzy, a **drobną sumę z tej sprzedaży** odesłał już adwokatowi M. do Lwowa. P. Anc. natychmiast połączył się telefonicznie z adw. M. we Lwowie i otrzymał od niego odpowiedź, że żadne pieniądze nie nadeszły. **Wobec tego wybrał się na poszukiwanie auta** i dowiedział się, że sprzedane jest za bardzo znaczną sumę i pieniądze oszust sobie przywłaszczył. Wreszcie dotarł p. A. do garażu, w którym stało jego auto przez dłuższy czas, lecz Goldberg, przeczuwając to, znajdujące się tam auto na czas usunął i ukrył. Gdy już o oszustwie dowiedziały się władze, okazało się, że Goldberg już siedzi i że w międzyczasie wsiąkł do więzienia za zupełnie inną sprawę.

W owym czasie mianowicie brat pana Anc. w towarzystwie rodziny i znajomych wybrał się pewnego wieczoru na przedstawienie **do kabaretu „Renesans"**, gdzie do późna w nocy pozostali. Rodzina p. A. mieszkała w hotelu na II piętrze, a tuż w sąsiednim pokoju mieszkał Goldberg, który oczywiście odgrywał rolę życzliwego przyjaciela pp. A. Krytycznego wieczoru odprowadził całe towarzystwo swych sąsiadów do kabaretu „Renesans", sam jednak nie poszedł z nimi, ale, pożegnawszy się szybko, powrócił do hotelu, gdzie dorobionym kluczem otworzył drzwi, wiodące do pokoju pp. A. i **rozbił szafę z pieniądzmi, w której znajdowała się suma 15 miljardów marek.** Nie zabrał jednak, nie będąc „fachowym" złodziejem, całej tej sumy, nadebrał natomiast z każdej paczki po kilkanaście banknotów, łącznie kradnąc półtora miljarda. Pp. A. powrócili do domu późną nocą i stwierdzili z przerażeniem kradzież, poczem natychmiast dali znać policji. Przybyli **wywiadowcy i detektywi z psem policyjnym** i rozpoczęli śledztwo. Pies odrazu wpadł na trop złodzieja i nie potrzebował daleko szukać, trafiając z miejsca do drzwi sąsiedniego pokoju hotelowego. Podejrzenie utwierdzone zostało w dodatku sposobem kradzieży (nadebranie kilkunastu banknotów z każdej paczki pieniędzy, zamiast zrabowania całej sumy), zdradzającej robotę niefachowego złodzieja, a nie zawodowego rzezimieszka, który zrabowałby z pewnością wszystko, co mu wpadłoby pod rękę. Ponadto niezręczny hochstapler w roli złodzieja **sam wpadł w pułapkę**, nie licząc się widocznie ze śledztwem przy pomocy psa policyjnego. Po dokonaniu bowiem kradzieży Goldberg odrazu udał się do swego pokoju, ułatwiając śledztwo psu. Gdyby był prosto z okradzonego mieszkania wyszedł na ulicę, ślady byłyby może zaginęły. Tym sposobem pan Goldberg sam wykopał sobie przepaść, a **przyparty do muru krzyżowym ogniem pytań** wywiadowców, zmuszony był wkońcu przyznać się do włamania i kradzieży.

Odstawiono go natychmiast do więzienia. Tak smutny jest epilog różnych przygód hochstaplera, z których podaliśmy powyżej tylko drobną część. Automobil niewiadomo już w jaki sposób odebrano z powrotem, właściciele bowiem jego pierwotni zrezygnowali w międzyczasie ze sprzedaży wehikułu.

Tym sposobem **automobil wrócił już do Lwowa**, pozostawiając w niewdzięcznej stolicy nieutulonego w żalu Goldberga za kratami więzienia...

—o—

Odbudowa dworców i mostów kolejowych

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Według statystycznych danych w chwili obecnej posiadamy odbudowanych na stałe mostów 50 proc. i dworców o az gmachów kolejowych 60 procent. Z prowizorycznie odbudowanych mostów mamy 50 proc. budowli — 30 proc. Pozatem doprowadzone zostały całkowicie do porządku tory, sygnały i urządzenia techniczne. Dla uwypuklenia pracy kolejnictwa i techniki naszej dodać należy, że stan techniczny kolei, objętych przez władze polskie był fatalny, zaś 70 procent sieci kolejowej środkowej i wschodniej połaci kraju było zniszczonych.

—o—

Dowództwo korpusu łódzkiego bez dachu nad głową!

Sąd okręgowy kazał dowództwu wynieść się z zajmowanych lokali. — Skandal!

Łódź, 14 lutego.

W tych dniach sąd okręgowy łódzki rozpatrywał **sensacyjną sprawę mieszkaniową**, a mianowicie skargę, wytoczoną przez **Towarzystwo akcyjne F. W. Schweikert przeciwko generalnej prokuratorji państwa** o eksmisję dowództwa korpusu Nr 4 z zajmowanego dotychczas lokalu przy ulicy Wólczańskiej, będącego własnością wspomnianego towarzystwa.

Towarzystwo Schweikert uzasadniało swą skargę tem, że lokal ten zajęty został przez władze wojskowe **na mocy ustawy z dnia 11 kwietnia 1919 roku** o rzeczowych świadczeniach wojennych, **która to ustawa wygasła dnia 17 marca 1921**, wobec czego lokale winny być zwrócone właścicielom. **Krótko i węzłowato!**

Po rozprawie sąd wydał wyrok, **uwzględniający** żądania Tow. akcyjnego Schweikert, **żądając od Dowództwa korpusu łódzkiego usunięcia się z zajmowanych lokali!**

Prokuratorja generalna prowadzić będzie sprawę **w istancji najwyższej**, to też interesującem jest, **jaki będzie wyrok ostateczny.**

Tak czy inaczej, wyrok powyższy łódzkiego sądu okręgowego wskazuje, że **w ustawodawstwie, dotyczące ochrony władz i urzędów państwowych, zajmujących lokale w budynkach prywatnych na skutek zarządzonej swego czasu rekwizycji, istnieją poważne bardzo luki, które umożliwiają powodzenie skargom eksmisyjnym.**

Gdyby wyrok ten uzyskał sankcję instancji ostatecznej, wówczas **w całej pełni i grozie wystąpiłyby skutki bagatelizowania głosów, które od pierwszej chwili powstania państwa naszego domagały się akcji budowlanej**, któraby dała przynajmniej naczelnym władzom cywilnym i wojskowym gmachy własne.

Co się dzieje w naszej twórczości literackiej?

Chrzanowski Ignacy: Posiew Komisji Edukacyjnej. — Goethe: Faust — przekład prof. uniw. dra L. Wachholza. — Conrad-Korzeniowski, fantazja Almayera. Tegoż: Sześć opowieści. — Wszystkie wydawnictwa nakładem księgarni Gebethner i Wolff.

Kraków w lutym.

Dobrze się stało, że cenne słowa prof. Chrzanowskiego, słyszane przez niewielu, stosunkowo zastęp inteligencji, utrwalono w tej książeczce drukiem, aby rozbrzmiały szerzej na tłumy. Jest to bowiem odczyt, który wygłosił znakomity historyk literatury dnia 20 października 1923 w sali Rady miejskiej w Warszawie na uroczystej Akademji Nauczycielstwa Polskiego dla uczczenia 150 rocznicy założenia Komisji Edukacji Narodowej. Rzadko kto mógł być bardziej powołany do mówienia o ideałach wiekopomnej Komisji od Chrzanowskiego, który od wczesnej młodości walczył o te ideały i krzewił je nieustanną pracą pedagogiczną i naukową. Jasno, krótko i mocno uwydatnił on wszystkie zasługi instytucji, uprzytomniając nam jej cele, zadania i zasługi: jest ona — mówi autor, przytaczając słowa Mickiewicza i stosując je do Komisji — **„prawem żywem, zakorzenionem w przeszłości, mającem się rozwinąć w przyszłości".** Komisja „wychowała nowe pokolenie ludzi, stokroć lepsze od tego, które w Polsce zastała". Nam tedy nic innego nie pozostaje, tylko — iść jej wzorem i śladami, byśmy urzeczywistnili obietnice Krasińskiego w „Przedświtu" o plemieniu nowych ludzi, **„jakich jeszcze nie widziano".** Niechajże ten „posiew" Komisji słowa Chrzanowskiego rozniosą po całej Polsce i natchną wszystkich zapałem do pracy dla przyszłej wielkości narodu.

*

Ani jeden z dotychczasowych tłumaczów nie wniknął tak dobrze w ducha arcydzieła Goethego i w tajniki języka niemieckiego, ani jeden też nie dał przekładu tak zgodnego z oryginałem. A mamy tu na myśli nietylko dokładność przekładu, boć ostatecznie i niektóre z dawniejszych przekładów są, naogół biorąc, dokładne; — cóż z tego, kiedy ta dokładność, to usiłowanie, żeby wiernie oddać myśli oryginału, było najczęściej osiągane kosztem zwięzłości wyrazu; tam zwłaszcza, gdzie szło o dorobienie rymu, tłumacze wpadali w rozwlekłość. Przekład Wachholza jest u nas pierwszym, w którym ilość wierszy odpowiada ilości wierszy oryginału. To niemała sztuka. Piękny przekład Wachholza, za który będą mu wdzięczni szczerze wszyscy miłośnicy literatury, poprzedził prof. Wukadinowić przedmową, w której doskonale wyjaśnił genezę i historję powstania pierwszej części „Fausta". Jest to nie szkic dorywczy, ale w całem tego słowa znaczeniu naukowa rozprawa uczonego specjalisty.

*

Fantazja Almayera, wydana jako tom pierwszy **Pism wybranych,** jest też pierwszym drukowanym utworem Conrada. **Wraz z ogłoszeniem tego utworu w roku 1895** — pisze w przedmowie Żeromski — **na targowisku literackiem angielskiem zjawił się nowy pisarz, który zajął wkrótce jedno z najwybitniejszych stanowisk. — W przebogatej literaturze angielskiej zabrzmiał ton zgoła nowy i tak niezwykły, iż ten z Polski przychodzień zajął miejsce jednego z najpierwszych, a, jak mówią niektórzy, najpierwszego angielskiego stylisty** — czytamy na innem miejscu. I rzeczywiście, już w tej pierwszej powieści ujawnił się niepospolity talent Conrada, który następnie doszedł do szczytu, szczególnie w opowiadaniach morskich. Przeżycia Almayera, fantasty o słabej woli, jego zawody i klęski, jakich mu nie szczędzi życie, przedstawione są przez autora z właściwą mu subtelnością, odczucia. Napozór zimny i obojętny, trzymający się jakgdyby w rezerwie wobec spraw opisywanych przez siebie ludzi i zdarzeń, Conrad środkami niezmiernie prostymi, w sposób niewymuszony i bez patosu porusza najgłębsze zagadnienia psychiczne. Niezrównanym jest np. opis rozpaczy Almayera po stracie ostatniego swego ideału, związanego z osobą córki, opuszczającej go na zawsze dla wybranego przez siebie kochanka i męża.

W **Murzynie z załogi Narcyza** spotykamy się z najważniejszym rodzajem twórczości Conrada — z powieścią morską. Autor korzysta tu jedynie ze sposobności, jaką daje akcja powieści, tocząca się około Murzyna Dżemsa Waita, postaci zresztą interesującej i oryginalnej, — aby roztoczyć uroki życia marynarzy na morzu. Życie to jest nieustannem zmaganiem się z morzem, tym potężnym żywiołem i groźnym wrogiem człowieka, przebywającego jego bezkresy. Na tło żaglowca towarowego rzucił autor szereg wyrazistych sylwetek marynarzy, ludzi o różnym profilu duchowym, lecz jednakich w przywiązaniu do swego nieustraszonego, pełnego niebezpieczeństw i przygód, sposobu życia. Niezapomnianym jest opis burzy morskiej i stosunku do niej załogi, a zwłaszcza dowódcy okrętu, kapitana Allistouna i starego wilka morskiego, sternika Singletona. **Murzyn z załogi Narcyza** jest owocem prawdziwego natchnienia, jest poematem morskim prozą, jest czystą sztuką, bez żadnych utylitarnych tendencji. Ale może właśnie dlatego działa on na czytelnika agitacyjnie, jest mimowolną propagandą, która w najobrzydliwszym **szczurze lądowym** wzbudzić może chętkę zakosztowania rycerskiego życia marynarskiego. Dlatego, abstrahując od wielkiej artystycznej wartości tej opowieści, podkreślamy jej znaczenie dla naszego społeczeństwa, a zwłaszcza młodszego pokolenia, polegające na rozbudzaniu miłości dla morza.

*

Po **Fantazji Almayera** i **Murzynie z załogi Narcyza,**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: „Świerszcz za kominem“.
Sobota: „Świerszcz za kominem“.

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Katja tancerka“.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Piątek: „Chimery“.
Sobota popoł.: „Prawda w winie“ — wieczorem: „Chimery“: — o godz. 11 w nocy: Nowa rewja karnawałowa.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

Nowości: Błędne ognie. Słynny film z Amitą Barber w gł. roli.

Promień: Marja Antonina. Monumentalny dramat w 6 aktach. Tytułową rolę kreuje Diana Karenne.

Reduta: Syn Szatana. Niezwykły dramat, osnuty na tle hypnozy, z udziałem warszawskich artystów.

Uciecha: Zdobywcy dżungli (2 serje razem).

Wanda: Prawo do szczęścia. Niezwykły dramat z pierwszych chwil rewolucji rosyjskiej. W gł. roli Dorotha Philipps.

Warszawa: Indyjski grobowiec; nowa odbitka słynnego filmu reżyserji Joe Maya.

Zachęta: Sanin. Olbrzymi film z życia artystokracji rosyjskiej.

———

NIEWŁAŚCIWE RUGOWANIE FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH Z MIESZKAŃ I POSAD.

Z powodów niewiadomych Komenda P. P. w Krakowie zwolniła w październiku 1923. na podstawie art. 116 ust. z dnia 17 II. 1922 Nr. 21 szereg przodowników i starszych przodowników tejże Policji a ponieważ mają mieszkania w budynku przy ul. Starowiślnej 15, gdzie także znajduje się Komenda Policji Państwowej, taż niezważając na to, że zwolnieni ze służby zajmują mieszkania na podstawie zawartych jeszcze za czasów austrjackich umów najmu żąda usunięcia ich z mieszkań za pośrednictwem Magistratu m. Krakowa bez względu na porę zimowa. Rekursy i przedstawienia pozostały bez skutku, właściwie nie były dotychczas załatwione. Mimo to rugi mieszkaniowe zarządzono. Jest niezrozumiałe, dlaczego Komenda P. P. usuwa starszych ajentów mających liczne uznania i dowody sumiennego spełnienia służby pomimo, że przyjmuje się nowych ludzi do służby, czy to w Krakowie, czy też na Kresach. Wątpić należy, ażeby art. 116 powyższej ustawy dawał wogóle prawo usuwania dobrych funkcjonarjuszy państwowych ze służby i odbierania im mieszkań. Przepis ten ma tylko na celu robienie oszczędności przez zwijanie posad, jeżeli jednak posady się nie zwija, a w miejsce jednych przyjmuje się drugich funkcjonarjuszy, to się działa nie w myśl art. 116, ale przeciwko niemu, bo zwolnieni ze służby będą nadal pobierać emeryturę z kasy państwowej, a nowi funkcjonarjusze również nowe płace pobierać będą. Wyrzucanie ludzi na bruk wraz rodzinami w porze zimowej, nie może leżeć także w intencji ustawy. Powyżsi funkcjonarjusze policji opierają swoje prawa na umowach najmu i Komenda na to nie zważa, lecz odbiera im mieszkania drogą administracyjną i ruguje ich z mieszkań. Należałoby sprawę tę załatwić zgodnie z ustawą i zasadami słuszności.

ODJAZD AKADEMIKÓW WĘGIERSKICH. Wczoraj o godz. 11.15 odjechali z tut. dworca bawiący przez trzy dni w Krakowie akademicy węgierscy. Na peronie dworca ustawiła się orkiestra 20 pp., która na pożegnanie sympatycznym gościom odegrała ich hymn państwowy.

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ O MAJĄTKU BĘDZIE PRZEDŁUŻONY. Dziś upływa termin składania zeznań o majątku. Z powodu jednak wielkiego napływu płatników w biurach fasyjnych, Magistrat, jak się dowiadujemy, przedłuży termin składania zeznań o 3 dni.

STAN ZDROWOTNY KRAKOWA. Panująca od szeregu miesięcy w Krakowie epidemja szkarlatyny powoli wygasa. Natomiast nagminnie szerzy się w ostatnich czasach influenza.

MASOWE WYKUPNO PRODUKTÓW PRZED ROGATKAMI. Przed rogatkami miasta niesumienni handlarze przeważnie bez kart przemysłowych urządzili sobie składy towarów, w których magazynują produkta rolne, zakupione na drodze od wieśniaków, zdążających na targ do Krakowa. Zakupują oni przeważnie zboże i paszę a przepuszczają li tylko ten towar, który ich interesom nie odpowiada. Pominąwszy, że podobny proceder sprzeciwia się regulaminowi targowemu, i jako taki powinien być surowo karany, ale nadto przyczynia się do znacznego wzrostu cen na rynku. Należy zwrócić uwagę tak organom targowym, jak i policyjnej brygadzie lotnej, by zwróciła ścisłą uwagę na rogatki miasta i zlikwidowała nieuczciwy proceder.

SZTUCZKI SPEKULANTÓW WALUTOWYCH. Organa policyjne, badając przyczyne zwyżki dolara, stwierdziły, że spekulanci od kilku dni wywożą dolary za granicę do Bytomia, a to z tego powodu, że marka niemiecka uległa zniżce a kurs dolara w arbitrażu marki polskiej i niemieckiej podniósł się od 1 miljona do 1.500.000 na jednym dolarze wyżej, aniżeli w kraju. Skutkiem tego przeprowadziły organa policyjne rewizję pociągów, zdążających do granicy i przytrzymały szereg waluciarzy. I tak u Dawida Włodarskiego z Częstochowy zakwestionowano 205 dolarów, u I. Krona z Bochni 100 tys. Koron austr., u S. Laufera z Chrzanowa 115 dolarów, u L. Goldberga 15 dolarów, u Efroima Bluma z Krzeszowic 355 dolarów, zaś u Firmy Landaua z Krakowa 107 dolarów i 300 koron czeskich. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Blum, będąc inkasentem fabryki skór, która wyrabia materjał z surowca krajowego, żądał i pobierał zapłatę za dostarczone skóry w dolarach.

BEZNADZIEJNY BAŁAGAN panuje w departamencie finansowym krakowskiego kuratorjum szkolnego. Pisaliśmy już o tej sprawie i znów do niej wracamy, gdyż nauczycielstwo zasypuje nas skargami na stałe przetrzymywanie wypłat w tym sławetnym urzędzie. Obecnie przetrzymuje departament wypłatę należytości za godziny nadliczbowe, które powinny być asygnowane na początku miesiąca, tłómacząc się brakiem sił do pracy, co dosłownie jest prawdziwe. Takie „siły“ powinny były dawno uledz redukcji.

CIEKAWA OMYŁKA. Doprowadzono do komisarjatu podgórskiego Jana Joba, lat 28, rolnika, który na przeciąg pół godziny zostawił na ulicy Legjonów sanie z parą koni bez żadnego dozoru, a legitymowany podał się za Jakóba Bugaja, lat 22. Badany na komisarjacie dlaczego podał fałszywe nazwisko, tłumaczył się, iż wypił kieliszek wódki, więc „pomylił sobie nazwisko“.

DEFRAUDACJA W BIURACH AKCYZY KRAKOWSKIEJ. W ostatnich dniach popełnioną została w biurach akcyzy miejskiej w Krakowie przez jednego z funkcjonarjuszy akcyzy defraudacja większej kwoty pieniężnej. Dochodzenia wykryły, że defraudacji dopuścił się urzędnik akcyzy, 27-letni Władysław Kozłowski, rodem z Warszawy, który nadto wyłudził od jednego z kolegów biurowych znaczniejszą gotówkę. Poszukiwania wszczęte przez policję za zbiegłym defraudantem wykazały, że Kozłowski nazajutrz po dokonaniu kradzieży wyjechał z Krakowa do Rosji celem zaciągnięcia się do sowieckiej milicji. Z planem swoim zwierzał się Kozłowski wobec 17-letniego Józefa Panocha, syna handlarza zbożowego, którego namawiał do wspólnego wyjazdu do Rosji. Panoch istotnie uległ namowom Kozłowskiego i skradłszy swemu ojcu większą kwotę pieniężną, chciał wyjechać na drugi dzień po ucieczce Kozłowskiego, czemu jednak policja przeszkodziła i udaremniła wyjazd Panocha do Rosji, aresztując go. W podróży tej miał też brać udział jeszcze trzeci osobnik, pragnący również zaciągnąć się do milicji sowieckiej, jednak i jego przyaresztowano.

WYKŁADY POWSZECHNE UNIW. JAGIEŁŁOŃSKIEGO NA G. ŚLĄSKU. Prof. Dr. Kazimierz Nitsch wygłosi w Katowicach dnia 16 bm. wykład na t. „Językowe prowincje Polski“, a nazajutrz w niedzielę w Król. Hucie n. t. „Narzecze śląskie w stosunku do polszczyzny literackiej“.

Rząd przeciwko spekulacji giełdy krakowskiej

Kraków 15 lutego.

Notowania giełdy zbożowo-towarowej w Krakowie w ostatnich czasach odbiegają znacznie od notowań giełd innych miast. I tak różnice w ostatnich dniach na kursie żyta dochodziły do 50 proc. in plus. Ministerstwo przemysłu i handlu, jak się dowiadujemy, postanowiło podjąć w tej sprawie interwencję. W związku z tym wyjeżdża w tych dniach do Krakowa specjalny delegat Ministerstwa, opatrzony rozległemi pełnomocnictwami. Jak nas informują, zamknięcie giełdy zbożowo-towarowej nie nie wykluczone.

W związku z podaną wiadomością o interwencji władz rządowych w sprawie nieobywatelskiej spekulacji płodów rolniczych w Krakowie, dowiadujemy się, że giełda krakowska posiada bardzo mało transakcji rzeczywistych. Podawane ceny przez giełdę są informacyjnemi, nie opartemi na dokonywanych transakcjach. „Informacyjne“ te ceny przewyższyły o 50 proc. kurs giełdy poznańskiej i o 40 proc. kurs giełdy warszawskiej. System ten zmierzał do podbijania cen nietylko w Krakowie, lecz i w całym kraju. Akcja rolników krakowskich tem bardziej winna być napiętnowana jako nieobywatelska. W związku z tem, należy powitać z uznaniem decyzję Min. przem. i handlu wysłania do Krakowa specjalnego delegata w osobie zast. naczelnika Wydziału handlu wewnętrznego, p. Eugenjusza Węsło, który z komisarzem giełdy krakowskiej przeprowadzi najsurowsze dochodzenia.

Wyrok w procesie bundowców w Krakowie.

Kraków 15 lutego.

Onegdaj około godz. 12 w nocy zakończył się sensacyjny proces „bundowców“ w Krakowie.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych przewodniczący, sędzia Dr. Morus, ogłosił wyrok, mocą którego **Rosenbaum skazany został na 2 lata ciężkiego więzienia, z postem co miesiąc, zaś Glueksman na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, również z temi samemi obostrzeniami.**

Holzer, Hofmanówna, Kuehnreich, Rutkowski, Kornblum, Weiser i Jachimowicz zostali uwolnieni.

Kiedy przewodniczący ławy przysięgłych odczytywał werdykt, osk. Hofmanówna opadła w omdleniu na ramiona osk. Holzera.

Przez cały ciąg procesu na sali rozpraw natłok publiczności był ogromny. Doszło do tego, że prezydjum sądu zażądało interwencji policji celem utrzymania porządku, tak na sali rozpraw, jak i przed gmachem sądowym.

---

redakcja **Pism wybranych** naszego znakomitego rodaka wypuściła na rynek księgarski **Sześć opowieści,** obejmujących następujące utwory: **Gas par Ruiz, Szpieg, Bestja, Anarchista, Pojedynek** i **Il conte.**

W pierwszej z tych opowieści autor przenosi nas w czasy walk o wolność kolonji południowo-amerykańskich przeciwko Hiszpanji, kreśląc romantyczną postać dowódcy partyzantów antirepublikańskich, mszczącego się za krzywdy swoje i żony. Punktem kulminacyjnym opowiadania jest scena, w której Gaspar Ruiz, człowiek o niesłychanej sile fizycznej, zastępuje swoją osobą lawetę armaty, strzelającej do fortu nieprzyjacielskiego, poświęcając się dla uwolnienia z niewoli żony i dziecka. Po trzech strzałach pęka kręgosłup Ruiza i **człowiek-laweta kona,** nagrodzony pocałunkiem ukochanej przez siebie kobiety...

Krótka opowieść o **Szpiegu** jest arcydziełem subtelnej ironji.

Bestja stanowi historję kapryśnej fregaty, noszącej nazwę **Rodzina Aspe,** która nigdy nie wracała ze swych dalekich podróży morskich bez jednej chociażby ofiary ludzkiej. Autor w mistrzowski sposób uwydatnił niesamowitość dziejów tego okrętu.

Czwarte z kolei opowiadanie zawiera historję życia przypadkowego **Anarchisty.** Tragiczne losy ofiary obłudnej gry towarzyszy ideowych wzbudzają współczucie czytelnika.

Najdłuższą opowieścią w zbiorze jest **Pojedynek.** Pojedynek ten ciągnie się z przerwami przez cały długi okres życia dwóch wojskowych napoleońskiej armji. Formalną przyczyną zatargu jest drobnostka, w głębi tkwi jednak zawiść syna ubogiej rodziny kowalskiej w stosunku do potomka starej artystokracji. Rzecz obfituje w momenty wysokiej wartości artystycznej.

Książkę kończy nowela **Il conte,** będąca zręcznem powiązaniem patosu z sensacją.

—o—

Ze sportu.

NIEZWYKŁE ZAWODY PŁYWACKIE NA WIŚLE.

Dnia 10 bm. w Warszawskim porcie na Wiśle, na torze wyrąbanym w lodzie grubości 85 cm., przy temperaturze minus 8° Reaumura, odbyły się zawody pływackie, zorganizowane przez braci Kozłowskich. Zawodnicy stanęli serjami. Pierwsza płynęła p. E. Garczyńska, przepływając tor długości 30 metrów w 30 i trzy piąte sekundy, co przez zebraną licznie publiczność powitane zostało burzą oklasków.

W drugiej serji płynęli pp. Szymańczak (16 i trzy czwarte sek.) i W. Trat (18 i pół sek). Trzecią serję tworzyli pp. W. Olszewski, korespondent „Chicago Tribune“ oraz J. Grosglik, którzy przepłynęli tor w 20 i trzech ósmych sek. Połowę dochodu z konkursu przeznaczono na fundusz polskiego komitetu olimpijskiego. — Publiczności około 1000 osób.

W przyszłą niedzielę (17) lutego odbędzie się drugi konkurs na większą skalę. W czasie konkursu dokonano licznych zdjęć fotograficznych.

—o—

—o—

Akademja poselska.

Kielce.

W dniu 6 lutego odbyła się tu Akademja poselska, zorganizowana staraniem posła mec. S. Dobrzańskiego. Sala miejscowego teatru wypełniła się po brzegi; na kilka dni przed zebraniem bilety już były rozsprzedane. Spieszono posłuchać znakomitych mówców i wybitnych działaczy Związku Ludowo-Narodowego. Przemawiali ks. prałat M. Nowakowski na temat „pierwiastki moralne polityki“, b. minister Wł. Kucharski „o naprawie skarbu“ i rod. poseł Karol Wierczak „o idei narodowej w polityce“.

Akademję zagaił poseł S. Dobrzański, udzielając głosu ks. prał. Nowakowskiemu. Treściwe jego przemówienie było zbyt zwarte w stosunku do niesłychanie doniosłego problematu. Chodzi bowiem o ugruntowanie w społeczeństwie zasady, że polityka nie jest ścieraniem się egoizmów osobistych, klasowych czy partyjnych, lecz

jest pracą nad organizowaniem życia zbiorowego, pracą, która oprzeć się musi na najwyższe prawa rządzące życiem ludzkiem, zapisane w sumieniach jako przyrodzone prawo moralne, i znane nam w wyższej formie, jako prawo objawione, religijne, boskie. Wszelka polityka, prowadzona wbrew tym prawom, prowadzi do rozkładu zbiorowości ludzkiej, upadku narodów i państw, czego niezliczonych przykładów dostarcza nam historja.

Ks. prałat Nowakowski znany jest miastu naszemu, jako świetny i głęboki, a jednocześnie niezmiernie ujmujący, miły sercom słuchaczów, mówca. Żałowano też, że jego przemowa była jedynie szkicem, który należało szerzej rozwinąć.

Zabrał głos oczekiwany z najwyższem zainteresowaniem b. minister Kucharski. Nie będziemy streszczać jego przemówienia, w którem zobrazował prace Rządu większości polskiej w zakresie naprawy skarbu. Wiadomo, że póki Rząd polski posługiwał się pracą neutralnych, apolitycznych ministrów, rezultaty były poprostu ujemne. Choroba skarbu stawała się coraz groźniejszą, a lekarze pozostawali bezczynni i bezradni. Dopiero minister, który wyszedł z łona Związku Ludowo-Narodowego, oparty o moralny autorytet najpotężniejszego stronnictwa polskiego, organizującego w sobie patrjotyczne, narodowe elementy wszystkich stanów i warstw narodu polskiego, mógł zdobyć się na tę moralną siłę i odwagę, która pozwoliła mu, pierwszemu z polskich ministrów skarbu, podjąć walkę o stworzenie realnego budżetu, na nowych zasadach oszczędności i równowagi, oraz o stworzenie realnej waluty, na nowych zasadach Banku Emisyjnego i oparcia o złoto. Minister skarbu musiał mieć odwagę rzucić rękawicę tysiącznym, potężnym interesom i wpływom, tak politycznym, jak finansowym, bankowym, przemysłowym, a jego walka przeciw świetnie zorganizowanemu systemowi rabunku Skarbu i grabieży dobrobytu społecznego musiała uczynić go przedmiotem nienawiści i nieprzebierających w środkach ataków. Tylko taki minister: człowiek obozu narodowego — mógł mieć tę siłę, aby wyważyć zaparte wrota istotnej naprawy skarbu. Dziś wrota te otworzono, naród idzie ku lepszej przyszłości.

Ministra Kucharskiego, my Kielczanie znaliśmy głównie z oszczerstw krakowskiego „Kurjerka“. Słuchając go, nabraliśmy zgoła odmiennego przekonania. Usłyszeliśmy człowieka, który z niezmierną prostotą umiał nam wyłożyć najbardziej zawiłe sprawy, jakiemi są sprawy skarbowe. W żywej a spokojnej mowie czuliśmy tchnienie siły, z którą się rzadko w Polsce spotykamy i żałowaliśmy, iż człowiekowi temu nie dano dokończyć dzieła, przezeń rozpoczętego.

Trzecim z kolei mówcą był poseł Karol Wierczak, którego znaliśmy z akcji przedwyborczej, jako mówcę pełnego życia i werwy: ciętego polemistę, znawcę konkretnych, bieżących problematów politycznych. Tym razem spotkała nas niespodzianka. Mówca obrał sobie temat oderwany: idea narodowa w polityce. I przemówił z innego tonu. Teraz mówił retor, cyzelujący zdania i okresy. Roztoczył przed oczyma obraz powstawania polskiej idei narodowej w umysłach myślicieli, jak Popławski, Balicki, Dmowski, i w duszach działaczów obraz budzenia się jej w sercach ludu polskiego — od Chełmszczyzny do Śląska... Przypomniał prorocze pisma Popławskiego i dzieła Dmowskiego, wykreślające na szereg lat przed wojną granice i drogi polityczne przyszłej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. I wreszcie wskazał etapy walki obozu narodowego o system zdrowej polityki wewnętrznej, który musi nas doprowadzić do Polski dobrze zagospodarowanej, zasobnej, praworządnej, oświeconej — a tem samem, i dopiero wtedy — naprawdę potężnej.

Akademja trwała z górą 3 godziny. W zakończeniu przewodniczący pos. S. Dobrzański wyraził hołd pamięci zmarłego w ostatnich dniach prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona, jako tego męża, który powstanie niepodległej, zjednoczonej, z dostępem do morza Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił jako istotny warunek pokoju, oraz moralnej odbudowy Europy: Cześć pamięci znakomitego męża i przyjaciela Polaków!

Projekt konferencji angielsko-rosyjskiej z udziałem Polski!

W sprawie tej wyjeżdża do Londynu Rakowski.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Z Londynu donoszą do Warszawy, że w kołach politycznych angielskich żywo komentowany jest projekt Mac Donalda zwołania konferencji rosyjsko-angielskiej, w którejby wzięłyby udział wszystkie państwa sąsiadujące od zachodu z Rosją, a więc Polska, Rumunja, Łotwa, Litwa, Finlandja i Estonja.

Wedle planu Mac Donalda zostałby na tej konferencji omówiony całokształt spraw aktualnych, związanych z polityką Rosji wobec swoich sąsiadów zachodnich. Konferencja ta nie zebrałaby się jednak wcześniej jak pod koniec marca. W tej sprawie wyjeżdża z Londynu do Moskwy Rakowski, aby z rządem sowieckim omówić program konferencji. Ze strony Rosji jest tendencja do wciągnięcia w grę i innych państw europejskich.

W Nadrenji toczą się dalej krwawe walki!

Przeszło 50 osób zabitych wiele rannych.

Pirmasens. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Według ostatnich wiadomości, w czasie ostatnich walk zostało zabitych 40 separatystów, 3 osoby cywilne, a 8 osób odniosło rany. Wysoka komisja międzysojusznicza ogłosiła stan oblężenia.

Kaiserlautern. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Tłum manifestantów obiegał gmach, w którym broniła się grupa manifestantów. W rezultacie walki 10 osób zabito, a wiele raniono. Wysoka komisja nadreńska wysłała do Palatynatu specjalną komisję mieszaną francusko-belgijsko-angielską dla przywrócenia porządku i spokoju oraz zaprowadziła sądy wojenne.

Spisek komunistyczny w Prusach Wschodn.

Królewiec. (AW.).

W związku z przygotowującemi się demonstracjami komunistycznemi w Niemczech wpadła policja w Królewcu na ślad spisku, który przygotowywał manifestację i rozruchy uliczne w całych Wschodnich Prusach. Przy tej sposobności aresztowano 85 wybitniejszych komunistów pruskich, którzy odbywali właśnie zebranie, celem zorganizowania demonstracji. O planach powiadomione były wszystkie miejscowe grupy komunistyczne, które 13 bm. miały wywołać krwawe starcia z policją.

30.000 dzieł padło pastwą płomieni!

Madryt. (AW.).

Wedle doniesień tut. pism w Guadalajara wybuchł olbrzymi pożar, w szkole pionierów i lazarecie wojskowym. Pastwą płomieni padła również bibljoteka, licząca 30.000 dzieł. Wielu chorych, znajdujących się wówczas w szpitalu zmarło wskutek wstrząsających scen, jakie się tam odgrywały.

Zamach na Bosela.

Wiedeń. (Tel. od wł. kor.).

Onegdaj aresztowano tutaj pewnego młodego robotnika, który chciał wykonać zamach morderczy na dyrektora Wiener Union Banku i znanego ogólnie finansistę Bosela.

Straszny wybuch amunicji

Akwizgran. (AW.).

Wedle doniesień Tel. Comp. w Sterkraden nastąpiła duża eksplozja amunicji. Duża ilość skrzyń, zawierających naboje karabinowe w ilości 30.000 wyleciała w powietrze. Szczegóły tej eksplozji trzymane są w tajemnicy, pewnem natomiast jest to, że większość żołnierzy belgijskich w ubikacjach, których nastąpił wybuch, zdołała się uratować.

—o—

Wielka afera szpiegowska we Francji.

Paryż. (AW.).

Wedle doniesień Havasa władze francuskie wpadły na ślad afery szpiegowskiej. Ministerstwo wojny mianowicie zdołało wykryć u jednego z inżynierów i dwu urzędników skradzione plany motorów i części składowych aeroplanów, które wedle opinji ministra spraw wojskowych mają duże znaczenie dla sprawy obrony narodowej. Z tego też względu plany te muszą być utrzymane w tajemnicy.

DR. JÓZEF FLACH.

Kijowskie Studja p. Wysockiej.

Życie polskiej emigracji — dobrowolnej i przymusowej — w Rosji i na Ukrainie w czasie wielkiej wojny jest społeczeństwu polskiemu prawie że nieznane. Jeszcze się trochę wie o pewnych momentach życia politycznego, choć w niem było właśnie najmniej samodzielnej działalności, bo z natury rzeczy wszystkie emigracyjne stronnictwa i jednostki były słabszem lub silniejszem, prawdziwem lub fałszowanem, zręcznem lub nieudolnem odbiciem politycznych nurtów w kraju. Ale o szeroko zakreślonej i naogół bardzo skutecznej akcji humanitarnej, o bardzo szanownym rozwoju szkolnictwa polskiego wszystkich stopni, od najniższego do najwyższego, o — śmiało rzec można — rozkwicie teatru polskiego w Moskwie, a potem w Kijowie, wreszcie o niezwykle pokaźnym stanie czasopiśmiennictwa — o tem wszystkiem nie wie się prawie nic. Że zaś to są rzeczy ciekawe nietylko dla tych, dla których są wspomnieniem ich własnych lat emigracyjnych, o tem mogłem się sam przekonać, gdym o tem mówił później i jeszcze teraz niekiedy moim znajomym, ilustrując me słowa nielicznemi, niestety, fotografjami czy numerami czasopism, przywiezionymi szczęśliwie do kraju.

I oto teraz, gdy teatr im. Słowackiego gra w reżyserji p. St. Wysockiej „Świerszcza“ Dickensa, afisz krakowski budzi we mnie wspomnienia kijowskich lat, kiedym to tę samą sztukę w tem samem naczelnem opracowaniu scenicznem widział.

Na bocznej ulicezce, stromo się wznoszącej, stała, a może i stoi tam jeszcze mała willa z pięknym ogrodem, której było przeznaczonem stać się w roku 1916 i być aż do wiosny r. 1918 siedzibą teatru „Studja“. Salka mieściła ledwo stokilkadziesiąt widzów, których dalsze rzędy siedziały stopniowo coraz wyżej, ale pierwszy miał poziom równy ze sceną, od niej niczem, nawet nie (nieistniejącą) budką suflera nie oddzielony. Scenka była oczywiście płytka, garderoby trochę większe, ale o niezwykłym wyglądzie, bo o charakterze prywatnych pokoi. Foyer teatru ogromnie „przytulne“, to był salon tej willi, w lecie z przemiłym widokiem na ogród. Oto jak wyglądało kijowskie królestwo p. Stanisławy Wysockiej, to jej królestwo na „Krugłoj Uniwersytieckoj“, bo drugiem było prywatne mieszkanie pp. Stanisławskich przy ul. Stołypina, pełne cudownych bibelotów i przepysznych makat i kilimów. Jak sama nazwa wskazuje, punktem wyjścia dla p. Wysockiej były moskiewskie „Studja“, znakomitego rosyjskiego dyrektora teatru Stanisławskiego: teatr kameralny, ale zarazem i eksperymentalny i to nietyle co do repertuaru, będącego raczej „klasycznym“, ile co do artystów, wśród których z rozmysłu niewielu było ludzi o wyrobionej już indywidualności, a przeważali adepci sceniczni. P. Wysocka nie była jednak skrępowana tą pierwiastkową zależnością od Stanisławskiego, przeciwnie, tworzyła dalej samodzielnie i swoim artystom samodzielność pozostawiała. Widziałem — obok „Świerszcza“ — w tych „Studjach“ cały szereg sztuk: Korzeniowskiego „Pannę mężatkę“, Ibsena „Upiory“, Maeterlincka „Ślepców“ i „Intruza“ oraz „Siostrę Beatrix“, d'Annunzia „Sny poranku“ — i, chociaż nigdy nie należałem do bezkrytycznych wielbicieli reżyserji p. Wysockiej, nie waham się powiedzieć, że niektóre z tych wieczorów — zwłaszcza Korzeniowski, Ibsen i Maeterlinck, to najpiękniejsze, jakie w polskim teatrze kiedykolwiek przeżyłem. A dodać trzeba, że obok samej p. Wysockiej i pp. Szczurkiewiczów „Studja“ zgodnie z swoją zasadą nie rozporządzały żadnymi „uznanymi“ talentami aktorskimi. (Jako osobliwość zanotuję, że do tej „trupy“ należał i „Jastrzębiec“, to jest p. Rudnicki, równocześnie... wiceminister polski przy rządzie ukraińskim).

Zapewne „Studja“ miały i swoje ujemne strony. Otoczyły się np. jakąś atmosferą kadzidlanej adoracji, w związku z nastrojami, panującymi w salonach p. hr. St. i jej brata, hr. K., głównego ich protektora finansowego i krytykę z góry i z dumą traktowały, ale to była znana ich... śmieszność, zresztą może nieunikniona w życiu takich „kapliczek“ sztuki. Ponad tem jednak góruje ogromnie ich, a więc i p. Wysockiej wielka zasługa, której kiedyś historja teatru polskiego chlubną poświęci kartę. I była to istotnie duża strata dla sztuki polskiej, gdy z wiosną r. 1918 p. Wysocka musiała, wskutek ustawicznych zamieszek i przewrotów, zwinąć „Studja“, a piękną willę przy „Krugłoj Uniwersytieckoj“ zajął — c. k. konsulat austro-węgierski.

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

14)

Zniknął za drzwiami... Słyszałem jego krzyki i przekleństwa: stojąc tuż pod okienkiem chałupy beształ jakiegoś żołnierza za uchybienia w służbie. Po chwili wszystko ucichło.

Zbliżyłem się do okna i, oparłszy się czołem o zimną szybę, błądziłem spojrzeniem po gęstwinach drzew obnażonych, zimnych, zastygłych. Dzień był pogodny i nadzwyczaj cichy. Powietrze było przeczyste i trochę zimne. Na zachodzie ponad dalekiemi kępami wiejskich ogrodów i czarnego lasu, płynęły chmurki blado-różowe.

Nagle tuż pod oknem rozległ się drżący, ale dźwięczny i przyjemny śpiew. Stojąc przy oknie słyszałem dobrze każde słowo piosenki smutnej i rzewnej. Był to jeden z romansów cygańskich, tak rozpowszechnionych w Rosji, a nawet i w Polsce.

Smutno, bardzo smutno brzmiała ta piosenka. Zapomniałem wówczas, gdzie jestem i co się ze mną dzieje... Snuły się we mnie wspomnienia ciche, błękitne. Oczyma duszy ujrzałem domek biały, kryty dachówką, z gankiem małym, wspartym na słupach. Cicho szumią topole wysmukłe. Po niebie płynie księżyc w pełni, osrebrza czuby drzew, zagląda w okienko ciemnego saloniku. Wtulony w róg starej kanapy, słucham i marzę... Widzę — kobietę młodą... Siedzi przy fortepianie... Gra... Lecą w dal nieskończoną dźwięki cudne, tęsknoty pełne.

Nagle wyrwał mnie z tych myśli śmiech skupionego pod oknem żołdactwa. Ucichł śpiew. Zahuczało pod oknem, jak w ulu. Ktoś przemawiał uroczystym tonem. Nie rozumiałem słów... Po krótkiej chwili znowu śmiech, przekleństwa brzydkie i krzyki. A potem znowu śpiew. Ktoś cicho nucił. Zrazu przez jeden głos zaczęta, piosnka ta rozlała się w chór szeroki, złowróżbny.

Isczeznut inżyniery, wraczy, profiesora
Poety, ziemlemiery, isczezniet dietwora.
Ostanutsa towariszczy i bolsze niczewo.

(Znikną z powierzchni ziemi inżynierowie, lekarze, profesorowie, poeci, geometrzy, znikną dzieci — zostaną się towarzysze, nic pozatem).

Cofnąłem się w głąb pokoju. Ohydne widmo nieokreślonej tęsknoty i żalu stanęło obok. Upadłem na tapczan, głowę w poduszce schowałem. Po mojej twarzy płynęły gorzkie łzy.

Kiedy się obudziłem — ciemno już było w pokoju. Podniosłem głowę: na jaśniejszym nieco tle okna zarysowała się ciemna sylwetka komisarza.

— Wróciłeś, — zapytałem.

— Tak, przed chwilą... Wiesz, to bydlęta, a nie ludzie...

— Cóż się stało?

Kpią sobie ze mnie. Oświadczyli, że chłopów mi nie wydadzą i że wójta powiesić nie pozwolą. Krzyczą, buntują się, słuchać nie chcą. Nic nie pomaga. Wydałem już ostatnie zarządzenia, bo ja nie mam prawa ustąpić...

— A więc powiesisz wójta?

— Cóż za pytanie?! Niech wiedzą chłopi, że z nieposłusznymi damy sobie radę prędzej i łatwiej, niż carscy urzędnicy. Dyktatura proletarjatu — to nie fraszka! Muszę odejść. Może i ty pójdziesz popatrzeć na to widowisko. W lesie kazałem go powiesić, bo nie chcę, aby tłum wzburzony przyglądał się egzekucji.

Nadzieja ucieczki zaświeciła mi w głowie.

— Dobrze — odrzekłem — pójdę z tobą.

Na szerokich ulicach wioski krążyły uzbrojone patrole. Bramy domów i okiennice były szczelnie zamknięte. Noc była widna, gwiaździsta. W dali czerniał las, otaczający wioskę. Wkrótce wyjrzał z za niego dwurogi sierp księżyca. Blade gwiazdy migotały w wysokościach, pobłyskiwały z ciemnych, głuchych głębin. Cisza niezgłębiona objęła świat cały.

Długo szliśmy w milczeniu. Zdjęty litością i współczuciem do nieszczęsnego wójta, starałem się trafić do serca komisarza. Niestety, słuchać nawet nie chciał, nie pozwolił mi o tem mówić.

Dobrnęliśmy wreszcie do lasu. Bór to był stary, prawdziwy bór litewski, szumiący tajemniczo w majestacie wieku i siły. Przez olbrzymie gałęzie dębów, poprzez czuby wysmukłych sosen przedzierały się promienie srebrzyste i jak pająki pełzały po mchach, szeleszczących pod nogą.

W pewnej odległości za rzadkiemi, bezlistnemi drzewami błyskały ogniska. Tam odbyć się miała egzekucja. Zatrzymaliśmy się wreszcie na polance.

Wieść o postanowieniu komisarza lotem błyskawicy rozniosła się po wsi. Na nic się nie zdały wszelkie środki ostrożności. Chłopi dowiedzieli się, gdzie i kiedy ma być wójt stracony, to też kiedyśmy stanęli na oznaczonem miejscu, żołdactwo, uzbrojone od stóp do głowy, z białemi wstęgami z amunicją na piersi, uderzeniem kolbami, groźbą i przekleństwami starało się rozpędzić zebrany tłum.

— Obywatele, towarzysze — zabrał głos komisarz...— Wzywam was do rozejścia się! (C. d. n.).

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**